

Bisz Oer Kay, Bez tego nie mogę żyć

[Bisz]

Wole być nikim z Tobą niż kimś bez Ciebie.
Pierdole ich ocenę, mnie to... ja stoję na scenie i cenie.
Te chwile nawet, jeśli jebie mnie ile osób rozumie nas,
Czasem myślę, że nie sposób zrozumieć nas...
Gdybym Cię sprzedał na pętli byłbym jak Judasz,
Jestem wierny, oni noszą metki z ceną, przy dupach.
Co mnie łączy z ta scena oprócz ciebie?
Co ich łączy z Tobą oprócz wycierania japy twoim imieniem?
Żyje po to by Cię wziąć na poziom wyżej,
By nikt Cię nie utożsamiał z tą miernotą i byciem,
Sto lat za murzynami, ponad ich podziałami robimy to,
Jesteśmy sami, nikt nie wierzy, że zrobimy to.
Nie wiem czym oni żyją, nie mógłbym tak żyć,
I oni będą górą, nam starczy sam szczyt.
Walka, uczciwość, siła, troska,
Prawda, miłość, muzyka, Polska.
My nie możemy żyć bez prawdy i snów,
Znow zdobywamy szczyt, czapki z głów.
My jesteśmy z tych, których karmi głód,
Unieś się ponad szyk, czarnych chmur. (x2)

[Anioł]

Mam coś więcej niż cyfry, dumę i flow,
Prosto z serca nagrywki, szacunek za to.
Kreślę swoje myśli, piórem i krwią,
Bez tego nie mogę żyć i naturę tą.
Nie zmieni we mnie świat nigdy, daj wódę i szkło,
Trzeba wypić za bliskich, furę i dom.
Za te wszystkie blizny, które tu są,
By lepszy był czas przyszły, ty unieś wzrok.
By zupełnie jak my widzieć więcej niż wszyscy,
Jak my moc wykrzyzczyć: Pieprze ten wyścig!
Bo tylko czas może mówić jestem najszybszy,
Jak go mam by spełniać marzenia i sny.
W wersach na werblach rozniecać iskry,
Choć co drugi tu przegrał życie jak płytę na dysk,
My wciąż żyjemy tym między dobrem i złem,
Będąc kimś, bo przedkładamy progres nad grę.
My nie możemy żyć bez prawdy i snów,
Znow zdobywamy szczyt, czapki z głów.
My jesteśmy z tych, których karmi głód,
Unieś się ponad szyk, czarnych chmur. (x2)